GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 290

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 28 Października 1830 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

HAMBURG, *dnia 22 października.* — Obligacje udziałowe polskie p. ult. żądano 107, płacono 106¾ za sztukę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan wyznaczył 1590 zł. pensji dożywotniéj Tekli Wilczkowéj wdowie, przez wzgląd na zasługi w zawodzie wojskowym pięciu jéj synów, w kwiecie młodości zmarłych, i przez wzgląd na stan ubóstwa w którym się znajduje.

— N. Pan mianować raczył kawalerami orderu ś. Stanisława klassy 2, radców stanu członków gabinetu cesarskiego: Mojżesza Andrejowa i Jana Jastrzebstowa.

— Cena dzieła pana Zielińskiego profesora liceum Warszawskiego p. t. *Cours de Littérature française*, została zniżona do zł. 15, a nabywanie onego w tomach osobnych jest uczniom zapewnione.

— JW. hr. Pac, senator kasztelan, wrócił do tutejszéj stolicy. — Wrócił także i dr. Kincel, lekarz dworu król. Polskiego.

— D. 25 rozstał się tym światem ś. p. Fryderyk Koeppen, inspektor jeneralny budowli wodnych.

— Kalendarz domowy A. Gałęzowskiego i komp. wyjdzie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Osoby handlujące, chcące go zakupić partjami, zechcą wcześnie zgłosić się do kantoru drukarni przy ulicy Zabiéj, Nr 472, końcem zamówienia żądanéj ilości exemplarzy i postawienia przez to Redakcji w możności zadosyć-uczynienia powszechnym żądaniom.

FRANCJA. — *Z Paryża, dnia 16 października.* — Xiąże Cassaro Neapolitański minister spraw zagranicznych, oświadczył związkowemu rządowi Szwajcarskiemu, że król Jmci Neapolitański życzy sobie przyjąć w służbę swoją, jeden z pułków Szwajcarskich które niedawno do ojczyzny z Francji powróciły, i wymienił pułk imienia *Salis*, jeżeli tylko podczas wypadków lipcowych w Paryżu, zupełnie zniszczony nie został. — Monitor powiada: »Kommissja instrukcyjna izby parów w sprawie byłych ministrów, rospoczęła już czynności swoje. Wydano roskaz sprowadzenia do Paryża owego Berrié, którego pismo o pożarach w Normandji, niedawno wszystkie dzienniki umieściły. Wczoraj badano niektórych świadków; innych na dzisiaj przyzwano.« — Wspomniony Berrièr osadzony za kradzież mianował się ajentem xięcia Polignaca w téj okropnéj zbrodni, z powodu czego rzeczony xiąże uznał za rzecz słuszną, oczyścić się z tego zarzutu przez oświadczenie, które w dziennikach Paryzkich umieścił. — Działa artyllerji gwardji Paryzkiéj, stoją na dziedzińcu pałacu Louvre. — Zapewniają, że spisek Karlistów w Madrycie, nie miał innego celu, jaktylko przeszkodzić, ażeby król idąc za duchem czasu i potrzebami narodu, nie nadał temu ostatniemu pewnych swobód. Ich dążnością jest, utrzymać w Hiszpanji nieograniczone samowładztwo. — Monitor prostując domysły niektórych gazet, dlaczego xiąże Orleanu nie głosuje w izbie parów, oświadcza: że xiąże niema jeszcze skończonych lat 30, których konstytucja wymaga po następcy tronu, ażeby mógł mieć głos stanowczy. Xiąże Orleanu urodził się dnia 3 września 1810 r. służy mu więc tylko głos doradczy. — W Madrycie mówiono podług listów z Barcelony, że tam był marszałek Bourmont i udał się do Madrytu pod przybranem nazwiskiem Rychtera. — *Jour. d. déb.* zapewnia, że rząd Francuzki upomniał się u rządu Neapolitańskiego o wydanie Galottego. — Dziennik *Echo* donosi, że rząd zawarł układy z niektóremi bogatemi domami handlowemi względem kupna zboża za granicą. We Włoszech znacznie podrożało zboże. — Jenerał Lamarque wyjechał do prowincij zachodnich dla objęcia na powrót dowództwa w tychże. — Jenerała Hiszpańskiego Mina, obrali wychodźcy naczelnym wodzem, on zaś mianował adjutantami swymi: pana Clemente który się stale przy nim znajdował, byłego oficera od gwardji, pana Meza i pana Vidarte. Codziennie przybywają oddziały wojska Hiszpańskiego, przechodzące na stronę wychodźców. Znany redaktor dziennika Hiszpańskiego, wydawanego w Bajonnie, p. t. *Gazeta de Bajona*, kanonik Minano, znajduje się dotąd w Bajonnie. Jenerał Mina utworzył kompanję jazdy i kompanję piechoty z samych oficerów, którymi dowodzi p. Mancha.

Wiadomości dotyczące Algieru.

— Donoszą z Tulonu, pod d. 8 b. m.: »Rząd wydał rozkaz odwołania 15,000 ludzi z wojska wyprawy Algierskiéj; w Algierze pozostanie przez zimę 4000 ludzi; w Bona i Oran po 1000. Dnia wczorajszego nadeszły depesze od jenerała Clausel przez galjotę *Iris*. Zdaje się, iż jenerał nie zaniechał zamiaru kolonizowania Algieru, odłożył

go tylko do wiosny. Już tysiąc Arabów wyciągnęło w pole, dla zasłonienia naszych leż zimowych przeciwko napaści Kabailów. — Do Marsylji zawinęły fregaty *Circe* i *Syrena*, które opuściły Algier dnia 23 z. m. W Marsylji wysadzą na ląd 800 ludzi od wojska z wyprawy.

NIEMCY. — *Od Menu, d.* 19 *października.* — Dziennik Frankfortski umieścił wywód obszerny na zbicie twierdzeń tymczasowego rządu w Bruxelli, jakoby wielkie xięstwo Luxemburgskie składało część Niderlandów. Przekonywa on, iż na Luxemburg zostały przeniesione prawa, które dom Nassauski przed kongresem Wiedeńskim 1815 r. posiadał, do części krajów Niemieckich, i dla tego wielkie xięztwo Luxemburgskie ma być uważane za kraj oddzielny, należący do związku Niemieckiego. — Przy końcu tego miesiąca, jak donoszą z Hanoweru, zbierze się w xięztwie Götingskiém dywizja obserwacyjna wojska Hanowerskiego, złożona z 2 baterij artylerji konnéj, pięciu szwadronów jazdy i trzech bataljonów piechoty. Będzie nią dowodzić jenerał-major Busche, a pod nim: artylerją major Braun, jazdą major Bremer, a piechotą jenerał-major Linsingen.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli dnia* 15 *października.* Komitet centralny wydał dziś obszerne urządzenie, tyczące się wyborów do tak zwanego narodowego kongresu Belgickiego, które w d. 27 b. m. rozpocząć się mają. Wszystkich deputowanych powinno być 200, w następującym porządku: z Południowéj Brabancji 27, z Leodjum 19, z Limburg 17, z Flandrji-wschodniéj 35, z Flandrji zachodniéj 28, z Mons (Hennegau) 30, z Namur 10, z Antwerpji 18, z Luxemburga 16. Pierwsze posiedzenie ma się odbyć dnia 3 listopada w pałacu stanów jeneralnych.

— *Z Hagi, d.* 16 *października.* — Odbieramy codziennie najpomyślniéjsze doniesienia, o zapale, z jakim w prowincjach północnych, odezwa króla przyjęta została. — Słychać, że naczelne dowództwo nad wojskiem królewskiém, będzie powierzone jenerałowi Tindall. — W przyszły poniedziałek, to jest dnia 18, rospoczną się zwykłe posiedzenia stanów jeneralnych. Dotąd bardzo mało członków jest obecnych, a z prowincij południowych nie masz ani jednego. Xiąże Oranji będzie zapewne obecny na zagajeniu pierwszéj sessji.—W Utrechcie znajduje się w téj chwili kilka tysięcy milicij, które się tam organizują. Z Greningi i z Friesland spodziewają się przybycia także kilku tysięcy.

— *Z dnia* 18 *października.* — Odebrano tu listy prywatne z Antwerpji, w których donoszą, że w mieście tém było niejakie zaburzenie, w którém kilku ludzi z pospólstwa zostało zabitych. Zaraz potém wyszło urządzenie zakazujące nosić znaki lub kolory odróżniające, i zabraniające zbierania się więcéj niż 3 osób na ulicy. Wczoraj było spokojnie w Antwerpji. Słychać że jenerał Chassé, zamknie się w cytadelli.

— *Dnia* 19 *paźdz.* — Dnia wczorajszego zagaił król Jmci osobiście, mową z tronu, posiedzenie stanów jeneralnych. Był obecny xiąże Fryderyk, który właśnie co przybył. Z prowincij południowych, prócz panów de Coubau, do Goer (podług innych de Moor) i Sandelin, nie było nikogo. Gdy król przybywał i oddalał się, powitano go z wielkim zapałem. — Król mianował jenerała Boecop dowódcą w Mastrychcie; ozdobił go przytém podobnież jak i jen. van Geen, orderem wojskowym Wilhelma. — Dnia 16 b. m. przybył tu z Antwerpji hr. Limburg-Styrum, adjutant xięcia Oranji. — Pozawczoraj wyszedł ztąd do Bredy polowy bataljon gwardji miejskiéj, pod dowództwem podpułkownika Boreel. — Podług postanowienia królewskiego z dnia 15 b. m. nałożona została opłata wchodowa i wychodowa od wina, piwa, octu, wódki, soli, cukru, mięsa i słoniny, wprowadzonych z prowincij południowych (obecnie w powstaniu będących), do prowincij pod prawą władzą zostających, lub z tych ostatnich do piérwszych. Zupełnie zakazano wywozić do prowincij zbuntowanych: zboże, sól i wszelką inną żywność; proch, saletrę, kule, szrót, żelazo, ołów, broń, pistolety, szable, *szpady* i t. p. przedmioty wojenne. — Wojsko powstańców *pokazało* się d. 16 b. m. w bliskości stanowisk wojska naszego, i miało w 3000 uderzyć na miasto Lier, w którém z zaciętością walczono. Mówiono w Antwerpji, że attakujący zostali odparci. — Podobnież i w Antwerpji chciano na dniu 17 wzniecić zaburzenie, i dla tego uderzono na oddział wojska stojącego przy bramie Mechelńskiéj, ale to dawszy kilka razy ognia do powstańców, utrzymało się w stanowisku swojém. — Dnia 13 wydał dowódca powstańców w Lowanjum, odezwę, w któréj zakazuje między innemi, ażeby nie biegano z bronią po ulicach, nie strzelano i t. p. nie dopuszczano się rozpusty. Namieniono w téjże odezwie, że ludzie uzbrojeni chodzą od domu do domu żądając pieniędzy. Zakończono wezwaniem do wszystkich dobrze myślących, aby byli pomocnymi w utrzymaniu dobrego porządku. — Donoszą z Gandawy o instalowaniu dnia 14 b. m. professora de Ryckere na wielkorządcę Flandrji wschodniéj. — Dnia 15 przyszło do krwawéj bitwy w Gandawie, między ochotnikami Paryzkimi wspieranymi przez pospólstwo, a tamtejszą gwardją miejską, która nie wzięła podobno przewagi. Tamtejsza cytadella rospoczęła układy względem kapitulacji. — Przybył tu hr. Mier, poseł Austrjacki. — Xiąże Trubeckoi przejeżdżał z Londynu przez Amszterdam do Petersburga.

— *Z Antwerpji, d.* 18 *paźdz.* — Panowie Ducpetiaux, Pletinckx i Everaerds, którzy tu d. 11 wrócili z Bruxelli, mieli dwugodzinną rozmowę z xięciem Oranji. — J. K. Mć. xiąże Oranji, wydał następującą odezwę: »Belgowie! Od chwili, w któréj odwołałem się do was przez odezwę z d. 5 b. m. starałem się poznać z dokładnością położenie wasze: pojmuję je i uznaję was narodem niepodległym, tak dalece iż ja sam, w tych nawet prowincjach gdzie tak obszerną wykonywam władzę, nie chcę w żadnym względzie przeciwić się waszym prawom obywatelskim. Wybierajcie więc, jak to czynią wasi współziomkowie w innych prowincjach, deputowanych do mającego się utworzyć kongresu narodowego, i udajcie się na tenże dla obradowania nad interesami ojczyzny waszéj. Tym więc sposobem, stawiam się w prowincjach pod moim zarządem zostających, na czele działania, prowadzącego was do nowego i trwałego stanu rzeczy, którego siła w narodowości ma swoje siedlisko. Taką jest mowa tego, który przelewał krew swoję za niepodległość ziemi waszéj, i który pragnie podzielać wasze usiłowania ażeby utwierdzić waszę narodowość polityczną. Dan w Antwerpji, d. 16 października 1830 r.

Wilhelm, *xiąże Oranji*.» — Wyszło również postanowienie tego xięcia, że dla skrócenia biegu spraw publicznych, mogą odtąd wielkorządzcy i stany prowincij, pod jego rządem zostających, znosić się bezpośrednio z samym xięciem w ważniejszych sprawach, decyzji xięcia wymagających. — We czwartek zaczęło się zbierać pospólstwo na zielonym placu, z zatkniętemi kolorami Brabanckiemi; co jednak nie podobało się i tłum rozszedł się niebawnie. W nocy 14 b. m. obawialiśmy się powstania ludu, ponieważ dniem wprzódy rozdawano pieniądze w czterech stronach miasta i traktowano piwem bezpłatnie. Środki przedsięwzięte przez gwardję obywatelską z pomocą załogi wojskowéj, sprawiły, że spokojność naruszona nie była. Wczoraj o godzinie 5 objawił się duch zaburzenia pomiędzy ludem, który chciał opanować wartę przy bramie ś. Jerzego. Oficer dowodzący strażą, przemówił do napastujących, wzywając aby się rozeszli, ale gdy to nic nie skutkowało, kazał więc strzelać. Zabito jednego człowieka i czterech raniono. Przez nadejście oddziału jazdy, wzięło wojsko przewagę, i o godz. 7 przywrócono spokojność. — Dnia wczorajszego ogłosiła władza miejska co następuje: » Burmistrz i ławnicy miasta Antwerpji, czyniąc zadosyć odezwie wielkorządzcy prowincji, pospieszają z udzieleniem depeszy nadesłanéj od jenerała barona Chassé, dowodzącego czwartą dywizją, z wezwaniem aby się do niéj stósowano.» (Tu podpisy) — Oto jest wspomniona powyżéj depesza. » W głównéj kwaterze w Antwerpji, d. 17 paźdz. 1830. Zaburzenie panujące w tém mieście i trwożliwe wieści którémi starają się umysły podburzać, znaglają mię do zawiadomienia WPanów, iż dla uspokojenia tychże, postanowiłem tutejszą twierdzę za będącą w stanie oblężenia ogłosić; jest to ostateczność, do któréj z boleścią się uciekam. Gdy jednakże okoliczności wymagają tego postąpienia, upraszam WPanów, abyście donosząc o tém mieszkańcom włożyli na nich obowiązek jednomiesięcznego opatrzenia się w żywność. Niebawnie udzielę WPanom urzędowe ogłoszenie o postawieniu téj twierdzy w stanie oblężenia. Jedynie spokojność i ciche zachowanie się, może sprawić, iż doprowadzenie do skutku tego surowego środka, jeszcze do dni kilku odłożę. Jenerał-porucznik etc. etc. » — Dziś ogłoszony został następujący roskaz dzienny do wojska. » J. K. Mc. xiąże Oranji donosi wojsku, iż oddzielenie rodowitych Belgów i Holendrów, wkrótce korpusami rospocznie się. Jenerał van Geen jest oczekiwany dla przywiedzenia tego rozdziału do skutku. Wojsko Belgickie pozostanie w Belgjach pod roskazami xięcia. J K Mc. wzywa przeto oficerów, podoficerów i żołnierzy, ażeby oczekiwali spokojnie skutku tego przedsięwzięcia. Z roskazu J K Mci. xięcia Oranji, hr. *Crucquembourg*, pułkownik i adjutant J. K Mci.« — Wojsko królewskie opuściło Mecheln; powstańcy zbliżają się ku nam.

— *Z Leodjum dnia* 16 *paźdz.* — Dziś przy huku 101 wystrzałów działowych, zajęła gwardja obywatelska w posiadanie cytadellę tutejszą, gdzie natychmiast chorągiew Brabancką wywieszono. — Gubernator prowincji Leodyjskiéj, dozwolił tymczasowie dowozu zboża zagranicznego bez żadnéj opłaty.

— *Dnia* 18 *października.* — Mianowany dowódcą wojskowym naszéj prowincji pan Brouckère przybył do Leodjum. — Ci 150 Francuzów których przez granicę pod Mons puścić nie chciano, dostali się manowcami do Belgjów. Do Quiévrain przybyli w tak nędznym stanie, że musiano robić składkę, ażeby im dostarczyć żywności i napoju.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— Grywane na teatrach Paryzkich sztuki, w których przedstawiają sceny z życia Napoleona, podobają się powszechnie i ściągają nadzwyczaj liczną publiczność. Jedna z nich mająca tytuł: *Porucznik Artylerji*, huczne wznieca oklaski. Zręcznie nakierowana pochwała xięcia Orleanu (teraźniejszego króla), z zapałem jest przyjmowana. Druga sztuka p. t. *Szkoła w Brienne* czyli *Mały kapral*, także z upodobaniem przyjęta, kończy się na szturmie kulami ze śniegu, gdzie młody bohatyr dowodzi. Intryga téj sztuki jest bardzo prosta.

— Pan Debay w Paryżu miał sobie zlecone od byłego ministra Polignaca zrobienie modelu statuy kolosalnéj Ludwika XIV, która miała być umieszczona w Wersalu. Dziś przy zmianie okoliczności politycznych, ministerjum kazało temuż panu Debay, aby zaniechał poleconéj sobie pracy, a natomiast aby się zajął robotą modelu statuy jenerała Hoche, która ma być umieszczona na postumencie przeznaczonym dla Ludwika XIV. Rzecz osobliwsza! powiada jeden dziennik: dziad jenerała Hoche był kucharzem Ludwika XIV w Wersalu.

— W Bristol zaczęto już stawiać most tak wysoki, że wszelkie okręty z rozpiętemi żaglami będą mogły pod nim przechodzić. Wysokość będzie mieć 210 stóp nad wodą.

— Król Ashantów może według praw kraju swojego mieć 3333 żon, a to dlatego, że od téj liczby mistycznéj zależy szczęście jego poddanych.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O nauce czarnoxięzkiéj.

Ktoby sądził, że w XIX wieku wychodzi pismo perjodyczne jedynie nauce czarnoxięzkiéj poświęcone? Który naród tem się zaszczyca, łatwo zgadnie czytelnik, jeżeli tylko pomyśli gdzie ludzki umysł żyje duchem XVI wieku. Pismo to ma tytuł następujący: *Zauber-Bibliothek, oder von Zauberei, Theurgie und Mantik, Zauberer, und Hexen-Processen, Daemonen, Gespenster und Geistererscheinungen. Von Georg Conrad Horst, Grosherzoglich-HessischenKirchenräthe.* Do redakcji jego należą sami autorowie nauki czarnoxięzkiéj; a choć dość często przybierają ton nawpół żartobliwy, pewni atoli jesteśmy żeby żaden z nich nie śmiał znajdować się na cmentarzu o północy, chyba w celu wywoływania duchów. Pole badań tych uczonych mężów, tak jest obszerne, że niepodobna w piśmie naszém zawrzéć wszystkich ciekawych rzeczy, którycheśmy się od nich dowiedzieli. Sławny Dant, jak wiadomo podzielił piekło na tyle okręgów, ile się ich w Niemczech znajduje pod względem politycznym.

Podobnie postępując szanowny pan Horst, dzieli krainę Lucypera na tak porządne części, że dziecko nawet łatwoby wszystko zrozumiało. W całém dziele tak wszystko jasno i metodycznie wyłożono, a krainy djabła tak są opisane podług najlepszych świadectw autorów, zacząwszy od Jamblika i Porfira aż do Fiarda i Glanvilla, że środek Afryki chyba lepszych może miał jeografów. Jakkolwiek bądź atoli, nie zdaje się nam aby krainy piekielne przez tak światłych podróżników opisane, miały mieć jaki powab dla naszych czytelników, i aby im podobała się ich administracja.

Wielki Faust Twardowski, bardzo jasny wykład napisał o sądzie piekielnym, pod tytułem: *Mirakel-Kunst und Wunder-Buch, oder Schwarze Rabe, auch der dreifache Hoelenzwang genannt*; a światły pan Horst wyjątek z tego pisma wydrukował.

Co się tyczy lucypera, pomimo że pan Horst bardzo oszczędza mu nagan, widać jednak że i postać jego zewnętrzna i postępowanie, jest bardzo naganne. Gmin prosty mniema, że szatan jest królem piekła, ale to gruby błąd; widać z tego, że jak Asmodeusz mówił do Don Kleofasa, który właśnie podobny błąd popełnił względem Belzebuba: »ludzie nie mają dokładnych wiadomości o piekle.« Szatan jest duchem trzeciego rzędu, tak bowiem umieścił go na liście swojéj Faust w *Black Raven*. Charakter moralny lucypera, jak można się łatwo domyślić jest najnaganniejszy; jego sprosne nałogi wylicza Sprengel, Don Rio i Bodinus, żarty jego wogóle są grubijańskie i podłe; i tak naprzykład, dowiadujemy się z processu o czarnoxięztwo Moira w 1672 roku, że ma upodobanie figle robić czarownicom kiedy na miotłach latają po powietrzu. Potem, wiele osób zawiódł przyjmując na swoję służbę, obiecując awans i dobrą płacę, gdy bowiem przyszło do wynagrodzenia, pokazało się że zamiast złotem, miedzianemi pieniędzmi płacił! Toż mniemać potrzeba o jego talentach, choć Jean Paul ogłaszając pod jego imieniem swoje własne utwory, zaprzecza w téj mierze; wszystkie bowiem mowy drukowane które zdarzyło się nam czytać, mają wprawdzie wiele blasku, ale prócz dymu nic po sobie nie zostawują. Osobliwszy spostrzedz w nim można gust do maskarad; ustawicznie się przebiera i gra rolę różnych osób, raz nawet przez długi czas wykładał kursa magji w Salamance jako stały professor. Rzadko inaczéj go widzieć można jak *incognito*; wszakże w 1626 roku wśród zimy żył wspaniale w Medjolanie pod imieniem xiążęcia Mammona, o czém nas zapewnia szanowny Lotichius. Jak sławny Harun-Al-Raszyd, lubi nocne przechadzki, i wtedy, według świadectwa Szwedzkich czarnoxiężników, nosi zwykle frak szaraczkowy, krótkie spodnie pąsowe i błękitne pończochy z wstążkami i kokardami z boku. Cokolwiek powiedzieć mogą przychylni mu bjografowie, pewną jest rzeczą, że bardzo często dość śmieszną rolę grać musi w czasie przechadzek nocnych; zdarzyło się bowiem nieraz, że uczciwi ludzie których chciał opętać wyciągając swój ogon na drodze przed nimi, srodze się zemścili zbiwszy mu grzbiet kijami. Wogóle uważają że od czasu bitwy z Dunstanem, pokorniejszy jest nieco. Luter, jak wiadomo, nie robił z nim żadnych ceremonij; gdy mu bowiem pojadł orzechy które miał w swoim pokoju sypialnym, złajał go i znieważył dowoli. Lup zamknął go na całą noc w dzbanie wody zimnéj, gdzie był wlazł umyślnie, w nadziei że go ten mąż zacny z wodą wypije. Antoni, odpowiadając na oświadczenia usług, plunął mu w oczy; co tak go skonfundowało, że lubo dość jest bezczelny, długo jednak nieśmiał oczu pokazać w gronie swoich podwładnych. W wielu xiążkach znaleźć można uroczyste świadectwa, że gdy już miał porywać swego dłużnika, wstrzymywał się kiedy tamten pokazał mu jaki wybieg prawny w kontrakcie. W sprawie Lydwiny, powiada Brugman, czart sam osobiście się bronił, ale cały sąd śmiechem go głośnym odegnał, »*deriso explosoque daemone*«. Sławny Nostradamus jeszcze go lepiéj zażył. Chcąc się dowiedzieć od niego sekretów czarnoxięzkich, przyrzekł mu odstąpić swoje ciało prawem własności, dodając ten warunek: »czy w kościele czy za kościołem będę pochowany po śmierci«; umierając zaś kazał się pochować w murze! Podobne przykłady dowodzą jasno, że czart nie jest tak mądry jak kto może sobie myślić. Że choruje często, na to są dowody, i tak z processu Moria dowiadujemy się że klima roku 1669 bardzo mu zaszkodziło, że obłożnie zachorował w Szwecji, że mu krew puszczano; a osoby które go wtedy oglądały, twierdziły że nieprędko będzie się mógł zupełnie wyleczyć.

Taki jest obraz lucypera, wiernie skreślony podług rozmaitych autorów. My lekko ten przedmiot traktujemy, nam zdaje się że te wszystkie dziwolągi średnich wieków imaginacji śmiech tylko powinny wzbudzać; atoli rzeczywiście, mają one okropniejszy charakter. Bożek Indyjski z dziwacznie porobionemi członkami, śmiesznym się nam wydaje gdy go oglądamy w Europie, w muzeum jakiém. Ale postawmy go tam skąd był wzięty, w świątyni Indyjskiéj; przypomnijmy wiele ludzi było zabitych na jego ołtarzu, a zgroza przejmie nasze serce. Toż samo jest i z czarami, i gdy je same, abstrakcyjnie uważamy, nie możemy się wstrzymać od śmiechu, ale gdy przypomnimy sobie że te wyobrażenia były zasadą wiary w czarnoxięztwo; że ta wiara nie była jak dziś zewnątrz społeczeństwa, że się wewnątrz niego znajdowała, zwodziła rozsądnych i sprawiedliwych ludzi, do okrucieństw ich zachęcała; że wiodła na stosy tysiące ofiar; zapewne nie będziemy jéj lekko uważali.

Dzisiejszy sposób pisania historji jest zły; historycy zamiast starać się skreślić wierny obraz opinij i obyczajów wieków przeszłych, pomijają zwykle to co się nie zgadza z wyobrażeniami epoki w któréj sami żyją. Dla tego czarnoxięztwo, które od cztérech lub pięciu wieków zawracało głowy wszystkich ludzi, zaledwie na wspomnienie u nich zasługuje, kiedy najmniejsze złe przez sąsiada uczynione narodowi, najdokładniejsze ma opisy. Prawda że dziś opinije ludzkie inny wzięły kierunek, alež wolno nam zapominać co się dawniej działo? Nasz mózg, nie jest już (jak mówi Hutchinson wspominając o Bodinusie) salą takową w któréj czarty odbywają swoje pląsy, bo czarty inną taktykę obrały: ale mamy zawsze wewnątrz nas chęć przedarcia zasłony przyrodzenia jak można z najmniejszą pracą; imaginacja nam do tego sposoby podaje, i zwodzi nas.

Późniéj może będziemy mieli sposobność przytoczyć ciekawsze fakta historyczne o czarnoxięztwie, dziś na tém przestajemy.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.